

Poniedziałek rano 18<sup>o</sup> Maja 1894

254

Jesteśmy w Crasie Konania. Noc była spokojna; <sup>1<sup>o</sup></sup> rano nawet spał, ale od rana zaczęło się Konanie. Bóg Dzieki Spokojne. Wszy Crasem w Słup przewrócone, Crasem przytomne, obracają się na wchodzącym i idą się poruwać. Usta szeroko otwarte a w nich cęsty węzł; pragnienie skalone; dotąd mógł po parę kropli potykać; teraz już nie - puls coraz słabnie, i zimno trodę ogarnia. Jądia porciwa, silna, poddana, dobra Spokojna, niepojęta! Sare rary mi mówita: "wieraj, wieraj, bardziej Ciebie katuje niż siebie" "to tak okropnie dla drugich cierpieć, wiele goriej niż dla siebie." Wywar Witolda jest prawdziwie Niebiański, co chwila jakis usmiech niemieński przechodzi po jego twarzy - -

4<sup>a</sup> Godzina - Tenm dwie godziny słoneryt biedny porciwy chłopiec! Stałam z Jądzią u stojs lóka. X. Serraud i X. Grabowski odmawiali modlitwy za Konającymi, a Jądzia mnie za ręce

ścisła pytała od Chuli do Chuli czy  
coś tak pięknego widziała kiedy? i to mogła  
pod przysięgą stwierdzić że nigdy nigdy nie  
podobnego jak ten wyraz twarzy jego  
nie widziała. Oczy na 1/2 otwarte w niebo  
podniesione bez ruchu przez godzinę; oddech  
Cora krótki, uśmiech na ustach i wyraz  
w oczach, jakiego niema na świecie! - cudowny  
prześliczny! ruchy ust jakby się wydierała  
między duszą do nieba, potem oczy spuściła  
przez kwadrans w Matce ustronie trzymała  
i pomalu, pomalu, podniosła jak pierwszy  
na 10 minut more, i prawie niedostrzeżenie  
przejechała oddychać. Od 24<sup>ch</sup> godzin nie było  
mówiła. Biedna Jadzia, adawała jej się że  
duży raz konaniu nura przytomna, taki  
się zrobiła! Ojca podobny. Byli przytomni  
wszyscy domowi; Władysław był wyprzedził i nie było  
go w domu, Karol kamorzyli, Felicia, dwójkę

255  
Kierę, Pan Kaleski. Dzia w godzinę po  
śmierci przysłała. Nie wiem co z tą bied-  
ną Jadzią będzie, serce spokojna;  
płacz, ale go sama ubrała, sama  
wypłakaniem dysponuje; sily niepojęte;  
ale potem reakcja? ... Ona go nie kochała,  
mówiła po kilka razy że o nie nie pro-  
siła tylko o uszczerbienie dzieci, i sto  
razy o śmierci, nim grech śmiertelny  
i niepodobno było go katować niebu.  
niezastawiając sobie jak go bu-  
rachali - Marie de Remours codziennie  
z Anglii telegrafuje po wiadomości  
o nim - wroży portier Hotelowy mi  
mówił: Il fallait être, pauvre, mal-  
heureux, et la misère, pour savoir  
ce que c'était ce pauvre bon jeune

Cecylia Dział

homme - Koniec na dziś - Sama nie-  
 wiem co pisać - Pędna Jadria kilka  
 razy mi mówiła = "Co ta przesłanie jest  
 myśliczka! Prępsoraw Ciobie i miera  
 twego, - ale co to dla mnie jest"! a  
 Asia kona mi mówiła, że 2 czy 3 tygodnie  
 temu ~~jej~~ powiedziała jej Jadria  
 "Si on veut que je survive, il faut  
 que quelqu'un arrive -" "Boż Ci  
 paptai' żeś mi pozwolił być przy tej  
 śmierci, i tę drożkę ulgi sprawić!  
 Jej i wami - X. Perraud od rana dziś  
 pędziat my ciele Witolda, i on  
 odprowadzi ciele jego w Czwartek  
 do Montmorency - W środę wyprowa-  
 dzenie ciała do koscioła S. Szwitka  
 na wyspie - Papież skromny Jadria che-ua  
 pamięta Witolda i jej się rodina, Kwańerskich Kłom

Witold i tak niepełny milosia, i che im Jadria myśliczka  
 do śmierci węgier - X. Perraud wstąpił i chę od siebie  
 do śmierci węgier - X. Perraud wstąpił i chę od siebie